



EUGENIA PLEWKA

ur. 1926; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, synagoga, cmentarz żydowski, wesele żydowskie, życie codzienne

Żydzi w przedwojennych Puławach

[Synagoga była tam, gdzie] jest teraz Dom Nauczyciela i tutaj Staszica, co jest ten budynek, o to tak gdzieś tam, troszeczkę niżej, ale nie bardzo, właśnie w tym miejscu. [To był] duży budynek, normalnie były okna. Nie chodziłam tam, bo się bałam wchodzić. Tam było przejście między tymi blokami, bo to, że tak powiem, bloki. A może była tam uliczka, nie pamiętam, to był jeden długi [przesmyk], że tak powiem, od góry tutaj do Wisły. I z jednej, i z drugiej strony była zwarta zabudowa.

Oni to tak się nie odróżniali, te mycki nosili, ale tak nie nosili, tylko jak mieli święta, bo w piątek po południu, to u nich już był szabas, już oni się modlili. Zbierali się to w tych domach, to w tej bożnicy – u nas to na niedzielę, a oni w piątek już. Przeważnie zaczynali po południu, wieczorem. Nie chodziłam do Żydów, bo ja się bałam tej macy. Jest nasz cmentarz, to jeszcze trochę dalej, tam jak MPGK, o tam gdzieś w tamtym miejscu oni mieli [cmentarz] i na Włostowicach. Oni stawiają tylko takie te grobki jak płyty. On był tam, gdzie była spółdzielnia z drzewem. To tam, gdzie zapłocie, tak u nas się kiedyś mówiło, apteka jest, to tam właśnie. A teraz to już nic nie pozostało po tym wszystkim. Nie wiem, co tam się stało, wiem, że już później, po wyzwoleniu, [cmentarza] nie było, tylko tam właśnie spółdzielnię założyli sobie.

Jak Żyd przyjeżdżał jakiś [do Puław], to to była taka solidarność, że zakładali mu sklep, kupowali beczkę śledzi, beczkę nafty, jeszcze coś tam i żeby handlował. I jakoś się utrzymywali.

Pamiętam, jak było żydowskie wesele. Ojca zaprosili też, a my [byłyśmy] ciekawe, żeby zobaczyć, jak to jest. Poszliśmy na to wesele, ale oni się tam gościli, a tutaj byli Żydzi, przeważnie dorożkarze, to oni tam nie patrzyli – kiełbasa nie kiełbasa, jedli wszystko. Mówią: „Wódki se kupili, kiełbasy pojedli, na nich nie patrzyli”.

To pamiętam tylko z tego wesela, że chodzili, taką chałę mieli, maczali w wódce i częstowali. I chodzili zaraz, zbierali pieniądze na tacę taką, żeby ludzie dawali.

Był chyba i rabin. To tak było na zewnątrz, na dworze, tu niedaleko pod górką było. To takie my ciekawe przecież [byłyśmy, żeby] pójść zobaczyć co to.

Data i miejsce nagrania	2004-02-16, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"